

Alina Trąszek "godno Alina"

Wadowice

w Wadowicach 8/10

© ARCHIWUM WSCHODNIE

II/106 Ł

Wadowice 29 III 1989

W PŁYNYŁO
dnia 3.10.09
Nr dziennika 535

532

Urodziłam się w 1929r. - ojciec nauczyciel szkoły
wiejskiej na Wołyniu, matka piękna, bogata właścicielka
Poznałam się i postanowiłam się pobrać, mimo ogromnego
sprzeciwu całej rodziny, bo ukształtowałam, biedny i jakby
to powiedzieć na obecne czasy „pleyboj” zupełnie nie
pasował do skromnych, pracujących ludzi.

Jednak nlegając młodym, godzę się na zawarcie ślubu,
wyposażeni odpowiednio, wyjeżdżają do Warszawy, gdzie
zrobić mi zdobyć dodatkowe wykształcenie. Dziadek
z wielkim wyrezerwem, spłaca obietnicy posag,
dziękując przeproszone zapłatki na celowo, by jak najszybciej
wykładać się z obietnicy. Nawet nie jedna kropka została
wypróżniona, z zagrody. - Niemniej w krótkim czasie
posag spłacono, ale po 3-ech latach wraca do domu,
mamie same tylko z małym dzieckiem, by już więcej
nikdy do ojca nie wrócić, ani o co upominać się bo i nie
było o co.

Tymczasem wspaniałomyślny dziadek, chociaż bardzo
śroby i obcyżdek - przyjeżdża nas, chętnie i wychowuje
do 16 roku życia.

Dziadek to mój drugi ojciec i wzór człowieka jaki
zachowałam w pamięci, tytan pracy świątyni gospodarz
i wielce szlachetny człowiek.

Na Wołyniu znalazłam się jeszcze przed II wojnę światową

Przybył tu z rodzicami z rodzinnych Szwajtk, kupując
mały kawałek ziemi do karczowania z rozpadającym się
zabudowaniem. Karczował kawałek po kawałku,
dolepnął, cięł trawę (zarabiał dodatkowo)
Ciążko pracując przez ten cały okres do 1939 roku
posiadał już 30 ha piskiej ziemi, wydartej w lasami
mgłami, piskny łodulcowy las kupiony od dziedzice
Laskowskiego oraz kilka hektarów łąk pastwiskowych
dla ogromnego stadła bydła.

Biorec udział w I Wojnie Światowej, był już drugi
raz żonaty (pierwsza żona) miał 3 córki i należał
z tej tytanicznej pracy wyjść tylko ten okres
4-letniej służby wojennej.

Był człowiekiem bardzo prostym, nie miał żadnego
wykształcenia, ledwie umiał podpisać się, mimo to
był człowiekiem bardzo świątym, pełnił funkcję przez
wiele lat sottyse, był radnym.

Po powrocie z wojny w 1918 roku - zostaje ojcem
jeszcze 2-ech synów (5 dzieci) Stare zabudowanie
po swoich rodzicach rozsypane się, rozpoczyna
etapami budowę nowej zagrody. Najpierw staje się
stodołą a na końcu londynek mieszkalny.

W roku 1939 wyprochadził gospodarstwo na
pradziękę w okolicy. Ciężko pracując cała już
dorosła rodzina, posiadała w te czasy wszystkie
potrzebne maszyny rolnicze (uprzędlacze kicrat konny
i młotekarnie) bo przed miastem nie było (4 km od Kowle)
ziemia różna, ale dzięki mędrému gospodarowaniu

dawne piśmne plony. Sady, głównie wiśni i czereśni
sięgają w okresie letnim kolejony ze ślaska po
tomy tych owoców. Oprócz tego prowadzi zarobowe
swinie, byki, konie, współpracując ze służbą weterynaryjną
z czego również czepał nie małe dochody.

Wybiera II wojnę światową - najstarszy syn (1919r)
poustanął do wojska i przez okres 4 lat służył z nim
za granicą. Dopiero po wojnie okazało się że będzie
synem kłótki - kopał okopy przed frontem, później
w czasie formowania się I Dywizji Kościuszk. znalazł
się w jej szeregach.

Drugim synem przypasobianym do objęcia gospodarstwa
ze względu na młodość, by nie spotkał go podobny los,
co również w przyszłości ochroniło go od wywiezienia
na roboty przymusowe do Niemiec.

Po wkroczeniu wojsk radzieckich w 1939r. na
nasze tereny, zaczęły się ciężkie czasy, szeregowie
dla kłótków, odsuniono dziadka od wszystkich
funkcji, nałożono ogromne kontyngenty, nie wolno
było nikogo zatrudnić do pomocy.

Wszyscy ciężko pracowaliśmy by utrzymać ponad 30-letni
trud ciężkiej pracy dziadka. Ja mając 10-13 lat
pasłam stado krów w lesie pomiędzy bagien mozar
w okolicy. Wierzę że mama nie mogła mnie znaleźć
ani domyć.

W 1940 roku cała nasza rodzina znalazła się na
listach do wywózki na Sybir. Jednak dzięki okoliczności
spowodował, że w przeddzień w naszym domu znalazł się